Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XVI 31 października 1934 r. № 10

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Modliński, J. Schab, R. Geske.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

P.P.W. czy ZWIĄZEK?

Niewyjaśnione sytuacje, a zwłaszcza niewyjaśnione sytuacje w pracach społecznych, mają to do siebie, iż niejednokrotnie stają się powodem zamętu w pojęciach, często wywołują niewłaściwe nastawienie w działaniach, mogą wywołać niepożądane zgrzyty nawet...

W pracach społecznych, niewyjaśnione sytuacje wytwarzają się nieraz bądź same z siebie, nieraz jednak również bądź to na skutek źle pojętego dobra publicznego, bądź też z przesłanek i mniej sympatycznych: działania na psotę, serwilistycznej chęci przypodobania się, przesadnej ambicji, polegającej na żądzy wykazania swoich „czynów“ etc. etc. W takich sytuacjach, w wypadkach zaobserwowanego zamętu w pojęciach, niema nic lepszego, niema nic zdrowszego, nad wyjaśnienie danej kwestji jasno, otwarcie, uczciwie.

W pracach społecznych na naszym, pocztowym terenie, wymaga takiego jasnego, otwartego, uczciwego wyjaśnienia sprawa wzajemnego stosunku między pocztowem Przysposobieniem Wojskowem i Związkiem, gdyż w ostatnich czasach obserwuje się szereg symptomów fałszywego z gruntu i szkodliwego dla interesu publicznego, nastawienia pojęć ogółu pocztowców w ten sposób, że społeczna potrzeba istnienia związków zawodowych pracowników pocztowych należy już do przeszłości i że obecnie wszystkie istniejące placówki i agendy związkowe powinno przejąć Pocztowe Przysposobienie Wojskowe.

Naturalnie, tendencje te szerzone są nieoficjalnie i przez osoby nieposiadające mandatu do wyrażania jakichkolwiek myśli w imieniu P. P. W., niemniej jednak, nawet i takie niepoważne wersje stwarzają niepotrzebny ferment i pogmatwanie pojęć wśród pracowników pocztowych, będących jednocześnie członkami P. P. W. i członkami Związku i mogą stać się powodem rozgoryczenia do instytucji, którą każdy pracownik pocztowy, dobry patrjota, winien głęboko cenić i ze wszech miar popierać.

W takim stanie rzeczy, leży niewątpliwie w interesie obu organizacyj i wymaga tego dobro społeczne, aby przez otwarte i publiczne naświetlenie nietylko wzajemnego stosunku ale i przesłanek ideowych powstania i istnienia P. P. W. i Związku, ukrócić bzdurne poczynania niepowołanych krzewicieli opacznej z gruntu tendencji, zwłaszcza że tendencja ta, w większości zaobserwowanych przejawów, wypływa nie z pobudek ideowych, lecz z bardzo przyziemnej, pospolitej żądzy uwarzenia w sosie pseudo-idei smacznej potrawki dla siebie.

Na miejscu będzie zaznaczyć tu, że pierwszy krok w kierunku ostudzenia zbytecznych zapałów został już dokonany, gdyż Dyrektor Gabinetu Ministra Poczt i Telegrafów, p. Roman Starzyński, Prezes Zarządu Głównego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, dowiedziawszy się od przedstawicieli Związku o tych poczynaniach, oświadczył, że uważa je za nonsens, a autorów i wyznawców tych nonsensów określił mianem nie nazbyt pochlebnem, upoważniając jednocześnie przedstawicieli Związku do powoływania się na Jego słowa wszędzie, gdzie uznają to za stosowne. Ponadto jeszcze, p. Dyrektor Starzyński zaznaczył, że przy najbliższej odprawie okręgowych przedstawicieli P. P. W. da również wyraz i tej sprawie.

To kategoryczne oświadczenie p. Dyrektora Starzyńskiego położy, niewątpliwie, kres niedowarzonym pomysłom, a jednocześnie daje wyraz ustosunkowaniu się do Związku Dyrektora Gabinetu Ministra Poczt i Telegrafów i Prezesa P. P. W., — jest odpowiedzią na przejawiane przez Związek, bądź na zebraniach, bądź w organie związkowym, ustosunkowanie się do Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Zupełnie szczerze oświadczamy, że nie powątpiewaliśmy ani na chwilę, aby mogło być inaczej, aby te czy inne niewyszukane pomysły miały jakikolwiek związek z taktyką działania władz naczelnych P. P. W., i to wobec naszego nastawienia do Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i historji jego rozwoju. Nie bez zadowolenia wewnętrznego musimy, bowiem, stwierdzić, że pierwsze fazy rozwoju P. P. W. opierały się prawie wyłącznie na Związku. Cały aparat organizacyjny Związku rzuciliśmy do pomocy w organizowaniu P. P. W. Pierwsze oddziały P. P. W. powstały w siedzibach Kół miejscowych Związku, w pierwszych zarządach okręgowych P. P. W. nie poskąpili pracy działacze związkowi, na zebraniach związkowych zawsze znajdowało się miejsce na gorącą zachętę do pomnażania kadr i apel do pracy organizacyjnej w P. P. W.

Przysposobienie Wojskowe, bowiem, to nietylko uroczyste wystąpienia i parady, to nietylko zabawy i zaprawy sportowe, fanfary orkiestr i powiewanie proporców oddziałów... — To przysposobienie, aby być gotowym do służby Ojczyźnie, do trudów i znojów, do ofiary krwi i ofiary życia...

— To rezerwuar sił zbrojnych narodu, narodu, który aczkolwiek duchem pokoju odwiecznie przepojony, musi być jednak gotowy na wypadek wojny, aby nie powtórzyła się historja z przed półtora wieku!

Praca w P. W.?

Nie wolno jej traktować jako narzucony zgóry obowiązek. — Musi wypływać z głębokiego nakazu wewnętrznego i z niczego więcej! I tylko taka praca będzie wydajna w skutki i naprawdę ofiarna.

Takie są hasła i poglądy Związku w odniesieniu do Przysposobienia Wojskowego...

A racja społeczna i pobudki ideowe powstania i istnienia Związku?

Związek — to dobrowolne zjednoczenie się ludzi, związanych rodzajem swej pracy i wynikającemi z niej wspólnemi zainteresowaniami, wspólnemi potrzebami, troskami i radościami. Związek — to budowanie wspólnego dobra wspólnemi siłami, to praca tysięcy jednostek dla wspólnego ideału i oparcie dla jednostek o pomoc tysięcy.

Związek — to wzajemna asekuracja, to połączone w wspólny uścisk dłonie i ramię oparcia dla tych, którzy oparcia potrzebują.

Nasz Związek jest jeszcze bardzo, bardzo młody i niejednego w nim jeszcze brakuje. Z wiarą idziemy jednak naprzód i z roku na rok, rozwijając zakres naszego działania, na dotychczasowych wynikach budujemy przekonanie, że coraz bardziej potrafimy stać się wszystkiem dla pocztowca-członka Związku, tak, jak mu wszystkiem chcemy być:

W błękit być mu brzmiącym dzwonem,
Który jego myśli dzwoni;
Kochającem, wiernem łonem,
Na które swą głowę skłoni;
Słońcem prawdy być widomem;
Z ran leczącą go krynicą;
W boju być mu tarczą, gromem;
Męstwa świetną błyskawicą.
W dniach pokoju być mu kwiatem
Z odrodzenia świeżą woiną;
Jego czynów być bułatem,
Jego pracy twardą dłonią! *)

Takie jest nasze credo i racja społeczna istnienia Związku. Tak jak P. W., czy P. P. W., jako jego odcinek, ma piękny, wzniosły cel, taksamo i Związek ma swoje cele, którym charakteru społecznego odebrać nie można.

Pracy dla wszystkich jest dosyć, aż nadto... Byleby tylko wszystko wykonać i wykonać dobrze — o to chodzi... I byleby pracować naprawdę dla idei...

Na zapytanie zawarte w tytule tego artykułu — P. P. W. czy Związek — jest tylko jedna racjonalna odpowiedź:

— P. P. W. i Związek! P. P. W. i Związek, ożywione duchem prawdziwie życzliwej współpracy!

Każde inne usiłowanie stawiania tej sprawy — jawne czy ukryte — jest bardzo niemądre w swojem założeniu, jest nonsensem — jak się wyraził p. Dyrektor Starzyński — i. co najważniejsze, wyrządza szkodę interesowi społecznemu, wprowadzając pogmatwanie pojęć, mogące stać się powodom nikomu niepotrzebnych nieufności i zadrażnień.

Józef Stangreciak.

*) Z dzieł Kazimierza Tetmajera.

Szukajmy przyczyny

(Kryzys czy obojętność)

Artykulikiem niniejszym pragnęlibyśmy zmącić błogi spokój ducha wielu - wielu, a przynajmniej lepszym członkom i członkiniom Związku — pragnęlibyśmy zmącić spokój ducha przynajmniej tym, dla których określenie dobra ogólnego nie jest pustym dźwiękiem, — pragnęlibyśmy poruszyć i pobudzić tych, którzy — aczkolwiek widząc i doceniając rezultaty zbiorowego wysiłku— sami z siebie nie dali nic, albo prawie nic, albo też już mocno - mocno ostygli z dawniejszego entuzjazmu

Pragnęlibyśmy ponownie wzniecić iskrę zapału dla akcji, która dała swego czasu tak świetne wyniki, a która ostatnio niejako zamiera prawie, mimo, że — jakkolwiek zmniejszone z powodu kryzysu — istnieją jednak poważne możliwości do osiągnięcia efektów nienajgorszych jeszcze, których z tak lekkiem sercem pozbywamy się dobrowolnie, wskutek naszej opieszałości, a które mogłyby znaczyć dalsze, poważne etapy w pomnażaniu związkowych placówek zdrowia i samopomocy, tak, jak to było przed niedawnym jeszcze czasem. Słowem, pragnęlibyśmy (i musimy społem tego dokonać) obudzić ponownie płomień entuzjazmu dla dalszej sprzedaży naszych znaczków uzdrowiskowych!

* * *

Kiedy przed kilku zaledwie laty został zorganizowany przy Zarządzie Głównym Komitet Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, celem gromadzenia funduszów na powstanie sanatorjów, domów wypoczynkowych, kolonij letnich i t. p. ileż to wówczas było zapału, jaki entuzjazm panował w naszych szeregach! I entuzjazm ten stworzył cudy!

W przeciągu krótkiego okresu czasu, jak grzyby po deszczu, zaczęły powstawać placówki związkowe — Zakopane, Krynica, Świder, Lwów... Czy jednak już koniec? Czy już posiadamy placówki nad morzem, w Druskienikach, Busku i tylu - tylu innych miejscowościach, gdzie stargane zdrowie pracowników pocztowych mogłoby znaleźć należytą opiekę lekarską, a wyczerpane organizmy odpowiedni, zasłużony wypoczynek? Czy już każdy Okręg posiada tereny letniskowe, czy wkroczyliśmy już w planowe, racjonalne organizowanie kolonij letnich dla dzieci naszych członków — nasze?

Odpowiedzcie na te zapytania...

A jednak do tego dojdziemy, a jednak krok po kroku będziemy się zbliżać do realizowania wytkniętego celu, dając świadectwo potęgi woli, dając świadectwo mocy organizacyjnej — opartej o niespożyty wysiłek zorganizowanej, świadomej swych zamierzeń masy!

Tylko rąk opuszczać nie trzeba, nie wolno!

Przypomnijmy sobie, jak to w pierwszych latach działalności Komitetu akcja sprzedaży nalepek na uzdrowiska przynosiła poważne dochody, świadcząc o ofiarności społeczeństwa i dobrej woli Koleżanek i Kolegów, zajmujących się sprzedażą znaczków. Ułatwiło to Zarządowi Głównemu nabycie szeregu nieruchomości, wyżej wymienionych, przedstawiających łączną wartość blisko dwu miljonów złotych *).

O doniosłości tych placówek nie będziemy pisać, gdyż każdy zdaje sobie dokładnie sprawę, jak ważnym czynnikiem jest dla nas zdrowie.

W dzisiejszych, kryzysowych, czasach, życie nie upływa nam w dostatkach, a organizm pocztowca szczególnie często domaga się racjonalnej kuracji, czy wypoczynku, po ciężkiej służbie pocztowo - telegraficznej.

Jak można było wnosić z pierwszych efektów rozpoczętej akcji, sprawa ta znalazła całkowite uznanie i zrozumienie wśród wszystkich kolegów — zwłaszcza na prowincji.

W pierwszych miesiącach zebrane ze sprzedaży nalepek sumy osiągały cyfry kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Niestety, jednak przysłowiowy „słomiany ogień" rychło zaczął przygasać, a dziś — akcja sprzedaży nalepek daje częstokroć zaledwie 500 — 600 złotych miesięcznie.

Zgóry przewidujemy zarzuty i uwagi, jakie niejeden z czytających te słowa wypowie, uśmiechając się pobłażliwie. Są one następujące:

1) Kryzys... zubożenie społeczeństwa i niechęć do nabywania nalepek;

2) przeładowanie urzędów nalepkami na inne cele;

3) trudności z uzyskaniem taniego lub bezpłatnego pobytu w sanatorjum.

Trudno zaprzeczyć, że czasy takie, jak w roku 1927 czy 1928 należą dziś do „miłej przeszłości" i społeczeństwo, zubożałe obecnie, wskutek ogólnego kryzysu, nie zawsze chętnie udziela swego poparcia pocztowcom.

Należy również przyznać, że wielkie ilości nalepek na inne cele społeczne również bynajmniej nie ułatwiają naszej akcji, jednakże...

Mielibyśmy dużo argumentów na udowodnienie, że przy dobrych chęciach sprawa nie przedstawiałaby się wcale tak źle, wystarczy jednak stwierdzenie następującego zjawiska:

Urzędy i agencje, zajmujące się sprzedażą nalepek możnaby podzielić na trzy grupy, a mianowicie: 1) takie, które wpłacają systematycznie (co miesiąc lub częściej) kwoty uzyskane ze sprzedaży nalepek; 2) takie, które co pewien dłuższy czas — powiedzmy co kilka miesięcy — nadsyłają pewne sumy, wreszcie 3) takie, które nie nadsyłają od kilku lat nic.

W rezultacie daje się zaobserwować dość smutny objaw, że biedna agencja 2 klasy potrafi co miesiąc wpłacić na konto Referatu Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów — 5, 10 (a nawet nieraz 20) złotych — natomiast urząd I, II lub III klasy nie wpłaca od lat ani grosza.

Koledzy! — jeżeli zamiast za 50, 100 czy 200 złotych miesięcznie, jak było dawniej, zdołacie sprzedać nalepek za złotych 5 czy 10 — będzie to objawem kryzysu lub innych przeszkód, jeżeli jednak zamiast tych 100, czy 200 złotych nie wpłacicie w ciągu miesięcy i lat zgoła nic, to już to nie jest kryzys

*) Szczegóły — patrz w Nr. 9 „Poczty".

i nie inne trudności, ale, niestety... brak chęci i dobrej woli.

W Polsce jest obecnie ponad 3000 urzędów i agencyj! Wyobraźmy sobie zatem, że każdy z nich sprzeda miesięcznie nalepek tylko za 1 złoty — będzie to stanowiło już ponad 3000 złotych.

A przecież, jak już zaznaczyliśmy, niektóre agencje i urzędy nadsyłają ze sprzedaży po 5, 10 i 20 złotych miesięcznie.

Przechodzimy teraz do zarzutu, jakiego należy spodziewać się ze strony pewnej grupy osób, a mianowicie, sprawy opłat w uzdrowiskach związkowych. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że opłaty te w czasach ostatnich zostały obniżone do bardzo niskiego poziomu. Jak wiadomo z ogłoszeń, zamieszczanych w każdym numerze „Poczty", koszt całodziennego utrzymania w zakopiańskiem „Sanato" wraz z opieką lekarską i wszelkiemi wygodami wynosi zaledwie 2 zł. 25 gr. dla członków Związku i ich rodzin oraz 2 zł. 75 gr. dla niečlonków (o ile mają kartę skierowania od lekarza). Cena ta jest tak minimalna, że nie wymaga komentarzy.

Przypuśćmy jednak, że mimo wszystko szereg kolegów uważa za konieczne dalsze obniżenie kosztów pobytu w Sanatorjum, zwłaszcza dla chorych, nie mających (z tych, czy innych powodów) kart skierowania.

Otóż właśnie w tem leży sedno sprawy, że nie wystarczy kupić, czy wybudować sanatorjum, ale trzeba je również utrzymać, a to skolei wymaga funduszów.

Nie należy przytem zapominać, że na naszych objektach uzdrowiskowych ciążą jeszcze pewne należności, które — aczkolwiek niewysokie już obecnie — muszą być jednak spłacone.

Reasumując powyższe, stwierdzamy, że akcja sprzedaży nalepek na uzdrowiska jest zadaniem organizacyjnem niezmiernie doniosłem, stanowi bowiem o możności dalszego rozwoju i racjonalnej organizacji naszych placówek kuracyjnych — a przez nią o podniesieniu zdrowotności wśród naszych kolegów - pocztowców.

Dlatego też wszystkim pp. Naczelnikom, Zarządom Kół, oraz poszczególnym Koleżankom i Kolegom, którzy życzliwą i chętną współpracą przyczyniają się do zasilenia funduszu budowy uzdrowisk i sanatorjów— składamy serdeczne „Bóg zapłać", tych zaś, którzy przez zapomnienie, czy brak zrozumienia — zaniechali pożytecznej akcji, prosimy gorąco o zajęcie się dalszą rozsprzedażą znaczków uzdrowiskowych.

Największym bowiem skarbem człowieka jest zdrowie i dlatego też powinniśmy, w miarę możności, przyczynić się do ulżenia doli chorym, naszym Kolegom, pomni równocześnie na przestrogę, zawartą w starem, a jakże mądrem przysłowiu:

„Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie,
jako smakujesz,
aż... się zepsujesz.

...Aż się zepsujesz...

Zapobiegajmy więc zamarciu naszej pięknej akcji, szukajmy nietylko przyczyny osłabienia jej efektów, ale szukajmy również sposobów do jej podtrzymania i spotęgowania, a ożywieni ponownie niedawnym zapałem, stworzymy nowe placówki zdrowia—nowe cudy wytrwałości i wiary w piękno naszych usiłowań *).

*) Wszelkie uwagi, projekty dotyczące ożywienia akcji i zapytania prosimy kierować pod adresem Zarządu Gł. Zw. Pr. Pr. T. i T. — Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów.

Przekazywanie składek emerytalnych
za funkcjonarjuszów państwowych

Do niedawna jeszcze istniał system ubezpieczeń emerytalno - społecznych, który w odniesieniu do pracowników państwowych powodował wiele krzywdzących strat, wynikających z braku współdziałania między Państwowym Funduszem Emerytalnym i Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Dotychczas bowiem pracownik państwowy, przechodząc bez prawa do emerytury ze służby państwowej do prywatnej, musiał od początku wysługiwać w Z. U. P. U. swój „okres wyczekiwania" od którego zależą rozmiary świadczeń Z. U. P. U. na rzecz ubezpieczonego, gdyż do ubezpieczenia nie zaliczano mu lat przebytych w służbie państwowej. I odwrotnie — urzędnik prywatny, przechodząc do służby państwowej, nie miał żadnych korzyści z tego, że przez wiele nieraz lat opłacał składki do Z. U. P. U., gdyż okres ubezpieczenia nie był zaliczony do wysługi emerytalnej. Co więcej — nawet urzędnik kontraktowy, pozostający w służbie państwowej, a ubezpieczony w Z. U. P. U., po uzyskaniu mianowania na stałe, musiał specjalnie ubiegać się o zaliczenie mu służby kontraktowej do wysługi emerytalnej, gdyż w myśl ustawy emerytalnej, służba ta mogła, lecz nie musiała być brana pod uwagę przy obliczaniu wysługi emerytalnej.

Z wielką tedy ulgą powitać należy rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 52 z dnia 22 czerwca r. b. poz. 480) o przekazywaniu składek emerytalnych za funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, które zmienia ten stan rzeczy na korzyść pracowników państwowych ubezpieczonych w Państwowym Funduszu Emerytalnym i pracowników państwowych i prywatnych, ubezpieczonych w Z. U. P. U.

Rozporządzenie to postanawia, że Skarb Państwa winien niezwłocznie przekazać instytucji ubezpieczającej składki na rzecz tego pracownika, który jako funkcjonarjusz państwowy lub wojskowy zawodowy pełnił stałą służbę państwową, a po rozwiązaniu jego stosunku służbowego z Państwem wstąpił do zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia w tej instytucji ubezpieczającej.

Skarb Państwa przekazuje składki również na rzecz tych pracowników, którzy w czasie trwania stosunku służbowego zostali skazani przez sąd karny lub dyscyplinarnie na karę, pozbawiającą prawa do emerytury, — nie przekazuje jednak składek na rzecz tych pracowników, którzy po rozwiązaniu stosunku służbowego nabyli prawo do emerytury, choćby to prawo nsatępnie stracili lub się go zrzekli.

Władze skarbowe nie przekazują również składek za te okresy służby, które nie podlegają zaliczeniu do wysługi emerytalnje.

Władza skarbowa przekazuje składki za wszystkie okresy służby stałej, pełnionej po dniu 31 grudnia 27 r.

Otrzymanie przez danego pracownika odprawy ze Skarbu Państwa nie wpływa na przekazywanie składek, ani na wysokość przekazywanych sum, nie wpływa na to również sądowe lub dyscyplinarne skazanie pracownika na karę, pociągającą ograniczenie emerytury, bądź też utratę prawa do odprawy.

Władza skarbowa przekazuje również sumy, otrzymane poprzednio przez Skarb Państwa na rzecz danego pracownika od instytucyj ubezpieczających.

Przekazanie składek będzie wstrzymane, jeżeli w sprawie przyznania zaopatrzenia

emerytalnego danemu pracownikowi lub pozostałej po nim rodzinie toczy się postępowanie administracyjne lub sądowo - administracyjne.

Instytucja ubezpieczająca zalicza w całości do wysługi, uzasadniającej prawo do świadczeń emerytalnych, czas, za który Skarb Państwa powinien przekazać składki, czas ten zalicza się do wysługi emerytalnej (miesięcy składkowych) danego pracownika, niezależnie od terminu, w którym stwierdzono istnienie obowiązku przekazania składek, lub rzeczywiście je przekazano.

Czas ten nie może być również uważany za przerwę w zatrudnieniu, któraby pozbawiała pracownika prawa do świadczeń emerytalnych lub ograniczała ich wysokość.

Analogicznie przedstawia się sprawa przy wstąpieniu urzędnika prywatnego do służby państwowej.

Instytucje ubezpieczające winny niezwłocznie przekazać Skarbowi Państwa składki na rzecz tych funkcjonarjuszów państwowych, którzy przed wstąpieniem do stałej służby państwowej pozostawali w zatrudnieniu uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia lub opłacania składek emerytalnych, bądź też dobrowolnie opłacali składki w tych instytucjach ubezpieczających.

Na przekazywanie składek nie ma również wpływu sądowe lub dyscyplinarne skazanie pracownika na karę, pociągającą w myśl przepisów tej instyutcji ubezpieczającej pozbawienie prawa do świadczeń emerytalnych lub ograniczenie ich wysokości albo utrata prawa do jednorazowej odprawy.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przekazuje składki za zaliczalne do ubezpieczenia okresy po dniu 31-ym grudnia 1927 r., pozostałe instytucje ubezpieczające przekazują składki za cały czas pracy, opłaconej składkami emerytalnemi, bez względu na przerwy.

Czas, za który Skarbowi Państwa powinny być przekazane składki, zalicza się do wysługi emerytalnej, niezależnie od terminu, w którym te składki przekazano lub stwierdzono istnienie obowiązku ich przekazania.

Pracownicy, co do których instytucje ubezpieczające odmawiają przekazania składek z powodu nieopłacenia za pewien okres składek ubezpieczeniowych (emerytalnych), mogą bądź opłacić te składki danej instytucji ubezpieczającej, bądź też wpłacić właściwej władzy skarbowej sumę, którą przekazałaby dana instytucja, gdyby składki były opłacane we właściwym czasie.

Prawo żądania przez pracownika przekazania składek nie przedawnia się. Władza lub instytucja, do której pracownik zwrócił się, żądając przekazania składek, powinna w przeciągu trzech miesięcy przekazać składki lub wydać orzeczenie, stwierdzające, czy i za jakie okresy składki będą przekazane.

Jak zatem wynika z postanowień omawianego wyżej rozporządzenia zaliczanie służby kontraktowej do wysługi emerytalnej, w wypadku mianowania pracownika kontraktowego pracownikiem stałym, odbywać się będzie obecnie zupełnie automatycznie.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Komitetu Propagandy Czynu Polskiego składa gorące podziękowanie Szanownemu Zarządowi i Członkom za wzięcie udziału w manifestacyjnem powitaniu Pana Ministra Spraw Zagranicznych Polski, Józefa Becka, w Warszawie, w niedzielę dnia 30 września b. r.

Komitet Propagandy Czynu Polskiego, stworzony do pogłębiania wiadomości o Polsce w kraju i zagranicą, przeciwdziałania wrogiej Polsce propagandzie i zaznajamiania swoich i obcych z polską twórczością naukową, artystyczną i gospodarczą — nie wątpi że we wszystkich swoich poczynaniach spotykać się będzie nadal ze zrozumieniem i poparciem Szanownego Zarządu.

Przyjąć prosimy wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Przewodniczący Zarządu
Komitetu Propagady Czynu Polskiego
Prof. Dr. Mieczysław Michałowicz

Przewodniczący Rady
Komitetu Propagandy Czynu Polskiego
Gen. Dr. Roman Górecki

Skrzynka redakcyjna porad prawnych

Opłaty emerytalne za okres służby kontraktowej.

Wobec licznych zapytań w sprawie opłat emerytalnych za doliczenie pracy kontraktowej do wysługi emerytalnej wyjaśniamy, że przy zaliczeniu pracy kontraktowej, **odbytej przed dniem 1 lutego 34 r.** należy stosować przepisy art. 37 punkt 2 ust. 1 i 2 ustawy emerytalnej w ich dawnem brzmieniu, obowiązującem przed dniem 1 lutego 34 r. W myśl tych przepisów czas pracy kontraktowej zalicza się do wysługi emerytalnej po uprzedniem uiszczeniu opłaty emerytalnej za te okresy od uposażenia tego stopnia służbowego, który funkcjonarjusz uzyskał przy pierwszem mianowaniu na stałe.

Okresy pracy kontraktowej, odbyte **po dniu 1 lutego 34 r.** zalicza się do wysługi emerytalnej stosując przepisy art. 37 punkt 2 ustęp 1 i 2 ustawy emerytalnej w ich nowem brzmieniu, a zatem bez obowiązku uiszczania opłat emerytalnych za te okresy.

Wynika z tego, że funkcjonarjusz, ubiegający się o zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów pracy kontraktowej, winien uiścić opłaty emerytalne za okres pracy, odbytej **przed dniem 1 lutego 34 r.**, nie ma zaś obowiązku uiszczania opłat za okresy **po dniu 1 lutego 34 r.**

Pozatem zalicza się czas pracy kontraktowej do wysługi emerytalnej, — bez obowiązku uiszczania opłat emerytalnych — gdy zainteresowany pracownik w czasie pracy kontraktowej opłacał składki ubezpieczeniowe do Z. U. P. U. lub podobnej instytucji a składki te podlegają przekazaniu na rzecz Skarbu Państwa.

W tych przypadkach zatem, gdy chodzi o zaliczenie okresów pracy kontraktowej, odbytych przed dniem 1 lutego 34 r., od zainteresowanego, który udowodni, że za te okresy płacił składki ubezpieczeniowe, podlegające przekazaniu na rzecz Skarbu Państwa, nie można żądać uiszczenia za te okresy opłat emerytalnych.

Opłaty emerytalne za okresy pracy kontraktowej, o których zaliczenie zainteresowany ubiega się, może on uiścić **w czasie służby czynnej.** Właściwa władza może wyrazić zgodę na uiszczenie opłat w ratach. Opłaty emerytalne oblicza się, zgodnie z wyraźnem brzmieniu art. 37 punk 2, ust. 1 ustawy emerytalnej, od uposażenia tego stopnia służbowego, który funkcjonarjusz uzyskał przy pierwszej nominacji na stałe. Przy obliczeniu należy opierać się na przepisach uposażeniowych, obowiązujących w czasie mianowania funkcjonarjusza urzędnikiem stałym. Z powyższego wynika, iż na wysokość uiszczonych opłat nie ma wpływu okoliczność, że w czasie spłacania opłat ratami, funkcjonarjusz przeszedł do wyższej grupy.

Prawo do urlopu pracowników kontraktowych.

Kol. A. I w Będzinie.

Stosownie do art. 1 ustawy z dnia 16 maja 22 r. o urlopach, każdy pracownik, który uzyskał już prawo do urlopu (po rocznym okresie pracy), nabywa prawo do urlopu w każdym roku kalendarzowym **z początkiem roku** a przez to i do wynagrodzenia za czas urlopu, stracić zaś powyższe uprawnienie może jedynie w przypadkach:

1) jeżeli sam rozwiązał umowę o pracy,

2) jeżeli rozwiązanie stosunku umownego nastąpiło z powodów, które dają

pracodawcy prawo do rozwiązania umowy, bez uprzedniego wypowiedzenia (zwolnienia karne).

3) jeżeli pracownik w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Wszelkie zatem inne przypadki rozwiązania umowy pracy pozostają bez wpływu na wyłuszczone wyżej prawo pracownika do urlopu, a przez to i do wynagrodzenia za czas urlopu.

Kumulacja należnego zwolnionemu pracownikowi urlopu z okresem wypowiedzenia jest bez zgody pracownika niedopuszczalna i o ile takiej zgody niema, pracodawca winien wypłacić pracownikowi wynagrodzenie za czas urlopu.

A. S.

W sprawie spłaty zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej

Podajemy do do wiadomości Członków Banku Urzędniczego, że poczynając od 15 października 1934 r. Bank będzie przyjmować obilgacje Pożyczki Narodowej na spłatę pożyczek. otrzymywanych z Banku Urzędniczego przed 1-szym stycznia 1934 r. — do wysokości nomin. zł. 300.— od każdego dłużnika Banku.

Pozatem Bank Urzędniczy na podstawie uzyskanego od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej specjalnego zezwolenia — będzie nabywać od członków Banku obligacje Pożyczki Narodowej z tem, że równowartość tych obligacyj będzie zapisana jako wpłata:

a) na spłatę dotychczas zadeklarowanych, a niespłaconych jeszcze udziałów,

b, na spłatę nowo-deklarowanych, przez członków Banku udziałów.

Na cele wymienione wyżej pod a) i b) Bank będzie przyjmować obligacje Pożyczki Narodowej do łącznej maksymalnej wysokości zł. 300.— od każdego członka Banku.

Przyjmowanie obligacyj P. N. odbywać się będzie z zachowaniem następujących zasad:

1) Obligacje przyjmowane będą tylko od ich pierwonabywców (subskrybentów).

2) Obligacje posiadać muszą nieodcięty kupon bieżący, oraz wszystkie dalsze kupony.

3) Obligacje będą obliczone po kursie subskrypcyjnym, t j. po 96 — za 100. — plus wartość kuponu bieżącego za każdy ubiegły miesiąc kalendarzowy (licząc od dnia rozpoczęcia biegu tego kuponu), mniej pół proc. od nominalnej sumy złożonych obligacyj, tytułem zwrotu kosztów porta i druków.

4) O ile suma pozostałej do spłacenia pożyczki nie dosięga równowartości nomin., zł 300.— obligacyj P N., czyli nie dosięga efektywnych zł. 96.— × 3 = 288 zł., to obligacje P. N. przyjmowane będą tylko do wysokości kwoty podzielonej przez 96, względnie przez 48 i mieszczącej się w sumie niespłaconej pożyczki.

5) Przy rozrachunku z tytułu nabytych przez Bank obligacyj P N. dopuszczane będą nadpłaty ponad okrągłe setki, jednakże tylko do maksymalnej wysokości zł. 5.— (pięciu), które to nadpłaty zwracać będzie Bank w gotowiźnie.

6) Złożenie Bankowi obligacyj P. N. z wyżej omówionych tytułów nie zwalnia członka od obowiązku dalszego terminowego uiszczania rat, ustalonych w planie amortyzacji pożyczki względnie w deklaracj' dotyczącej wpłaty udziału — aż do całkowitego wywiązania się ze swoich wobec Banku zobowiązań, chyba, że przez złożenie obligacyj, zobowiązania członka wobec Banku zostaną całkowicie wykonane.

WIELKA AKCJA ZRZESZEŃ SPOŁECZNYCH

Mamy dotychczas w Państwie Polskiem ponad 6 miljonów dorosłych analfabetów, zupełnie nieumiejących czytać. Jest to nietylko ponura pozostałość z niewoli lecz i przykre świadectwo braku inicjatywy i organizacji samopomocy kulturalnej społeczeństwa polskiego.

To też z gorącem uznaniem powitać należy inicjatywę w sprawie walki z analfabetyzmem, z jaką wystąpiła ostatnio Polska Macierz Szkolna. W myśl tej inicjatywy szereg wielkich zrzeszeń społecznych i kulturalnych postanowiło przystąpić w czasie najbliższym do walki z analfabetyzmem drogą nauczania indywidualnego. Poszczególni członkowie tych zrzeszeń podejmują się w określonym czasie nauczyć czytać conajmniej jednego analfabetę. Akcja toczyć się będzie pod hasłami: „Umiejący czytać — uczy tych, którzy dotychczas czytać nie umieją" i „Każdy światły członek organizacji — żołnierzem polskiej armji oświatowej". W ten sposób na drodze zbiorowego wysiłku, ujętego jednak w formę indywidualnego czynu oświatowego poszczególnych osób, które rozumieją znaczenie i doniosłość walki z analfabetyzmem — osiągnąć będzie można zmniejszenie w kraju ilości analfabetów.

Akcja ta, która otrzymuje miano „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu" rozpoczęta zostanie już w pierwszych dniach listopada roku bież.

NAUCZ CZYTAĆ ANALFABETĘ!

Pod tem hasłem zrzeszenia społeczne organizują Miesiąc walki z analfabetyzmem. Wskazówki w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Zjazd Delegatów Okręgu Lubelskiego

Dnia 9 września 1934 r. w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Lublinie, odbył się Walny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Okręgu Lubelskiego.

Obrady Zjazdu poprzedzono Mszą św i okolicznościowem przemówieniem w kościele OO. Kapucynów.

O godzinie 11 — nastąpiło zagajenie i otwarcie Zjazdu, którego dokonał Prezes kol. Mazurek, witając przedstawiciela Dyrekcji p. mgr. Witkosia, Prezesa Zarz. Gł kol. Stangreciaka Józefa, sekretarza Zarz Gł. kol. Modlińskiego oraz wszystkich delegatów i obecnych. poczem zaproponował na przewodniczącego Zjazdu kol. Stangreciaka, który jednogłośnie proszony, dziękując za zaufanie objął przewodnictwo, powołując do prezydjum kol. kol. Bazana, Baranowskiego, Łabudę i Juszczaka.

Proponowany porządek obrad, podany do wiadomości — został przyjęty bez poprawek.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Zjazdu, który został zatwierdzony bez poprawek, zabrał głos kol. Mazurek, który jako prezes Zarządu Okręgowego, przedstawił następująco działalność ustępującego Zarządu:

Zarząd w swoich poczynaniach, tak, jak i w latach poprzednich, szedł po linji oszczędnościowej, i pomimo, że w ciągu kadencji były wydatki o wiele większe niż w poprzednim roku, wskutek masowej redukcji, budżet nie został przekroczony, a nawet poczyniono pewne oszczędności. W 100 wypadkach Zarząd udzielił zapomóg. poczynił szereg wydatków na pomoc prawną i wyjazdy organizacyjne do Kół miejscowych, oraz na nagrody dla rozwoju strzelnictwa P. P. W., pomoc finansową dla powodzian, zakupienie pożyczki narodowej, etc. Zarząd brał czynny udział w akcji wyborczej do rad miejskich tak na terenie Lublina, jak i na prowincji, oraz w różnych działach pracy społecznej i to nietylko w ramach własnej organizacji. Zarząd przeprowadzał interwencje w Dyrekcji w sprawach członków Związku, w wielu wypadkach z pomyślnym rezultatem, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do Związku p. Dyrektora Okręgu i Zarządu Dyrekcji. W ciągu kadencji przybyło 56 nowych członków. natomiast pewna ilość ubyła wskutek emerytur. Kol. Mazurek zakończył sprawozdanie podziękowaniem za współpracę członkom Zarządu i słowami „Cześć organizacji".

Następnie skarbnik Zarządu, kol. Derer podał do wiadomości następujący stan majątku Zarz. Okręgowego:

Stan kasy gotówką na dzień 9.IX.1934 r. 46 zł. 45 gr.; na koncie czekowem P. K. O 6.269 zł. 37 gr.; należność od dłużników 597 zł. 90 gr.; książeczka obrachunkowa Spółdzielni Mieszk. w Lublinie 100 zł.; akcja Banku Polskiego 100 zł.; obligacja 6 proc Pożyczki Narodowej 500 zł.; obligacja Pożyczki Dolarowej — 5 dol. amer.; razem 7.613 zł. 72 gr.

Zastępca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Szyszkowski odczytał protokół z dokonanej rewizji ksiąg i gospodarki finansowej, potwierdzając zgodność posiadanego majątku, wyszczególnionego przez skarbnika Zarządu, oraz zgodność sum w przychodzie i rozchodzie, stosownie do uchwał i odpowiednich protokółów. Administracja Zarzą-

du prowadzona jest wzorowo. Wydatki nie przekroczyły sum uchwalonego budżetu. Akty i dokumenty kasowe zgodne do poszczególnych pozycyj księgi kasowej. Reasumując powyższe mówca w imieniu Komisji Rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji zabrał głos kol. Łabuda w sprawie przestrzegania terminów dorocznych zebrań oraz organizowania zebrań informacyjnych przez poszczególne Koła miejscowe.

Kol. Szyszkowski poruszył sprawę dłużników, a wobec chronicznej niechęci spłacania zobowiązań przez niektórych członków, postawił wniosek, aby nowy zarząd bezwzględnie pościągał zalegające należności od poszczególnych członków, nie wykluczając zastosowania rygoru sądowego. Na tem dyskusję zakończono.

Przewodniczący kol. Stangreciak poddał pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wniosek kol. Szyszkowskiego w sprawie dłużników. Wnioski te przegłosowane pojedyńczo — uchwalono.

Następnie Prezes Zarz. Gł. kol. Stangreciak w dłuższem przemówieniu przedstawił dotychczasową działalność Zarządu Głównego i projektowane prace na przyszłość, a w szczególności zabiegi nad konsolidacją wszystkich pracowników pocztowych, prace Związku, dotyczące pragmatyki służbowej i ustawy uposażeniowej, gdzie w wielu wypadkach udało się uzgodnić i złagodzić niektóre ostrzejsze postanowienia obu rozporządzeń, prace przygotowawcze, dotyczące funduszu odpraw, akcję, związaną z redukcją, sprawę umundurowania, sprawę dodatku funkcyjnego i regulacyjnego oraz całokształt rozwoju placówek gospodarczych, kulturalnych i samopomocowych Związku. Kol. Stangreciak, kończąc swoje przemówienie, wezwał do zgodnej pracy i zjednoczenia wysiłków wszystkich pracowników naszego resortu. Za przemówienie, nacechowane serdecznością i za pracę dla dobra ogółu, kol. Mazurek w imieniu Zjazdu podziękował kol. Stangreciakowi, zebrani zaś potwierdzili swoje uznanie oklaskami.

Na wniosek przewodniczącego wybrano 2 Komisje, t. j. Komisję Skrutacyjno - Wyborczą: kol. kol. Mazurek, Łabuda, Pisz, Köhler i Derkacz oraz Komisję Budżetową i Wniosków: kol. kol. Górnicki, Krzyszkowski, Derer, Górnicz i Mączyński.

Celem uzgodnienia systemu wyborów i przygotowania wniosków przez poszczególne Komisje, przewodniczący zarządził przerwę na czas, potrzebny na ten cel.

Po sprawozdaniu Komisji Wyborczo-Skrutacyjnej w jawnem głosowaniu dokonano wyborów nowego Zarządu Okręgowego w następującym składzie:

Zarząd Okręgowy: kol. kol. Köhler Emil, sekr. Dyr. Poczt, Lurko Franciszek, sekr. Dyr. Poczt, Tutak Jan, sekr. Dyr. Poczt, Derkaczew Józef, kontr. Lublin I, Rondoś Stefan, asyst., Cegielski Roman, asyst., Derer Wiktor, kontr. — Lublin 2, Kozłowski Kazimierz asyst., Moskal Jan, asyst. — Lublin 2, Łabuda Kazimierz, asyst. — Radom 1, Krügier Jerzy, kontr. — Równe Wołyńskie 1.

Zastępcy: kol. kol. Podgórny Wincenty, kontr. — Lublin 1, Wołosiuk Konrad, kontr. Lub'in 1, Woźniakiewicz Zenon, asyst. — Lublin 2, Klebankiewicz Henryk, asyst. — Lublin 2.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Pisz Władysław, kier. Oddziału Dyr. Poczt, Górnicki Teofil, podreferendarz, Szyszkowski Edward, sekretarz.

Zastępcy: kol. kol. Majstruk Dymitr, asyst. — Lublin 1, Wojciechowski Marek, kontr. — Zamość.

Sąd Koleżeński: kol. kol. Borysławski Tadeusz. ref. Dyr. Poczt, Kićka Michał, kier. Oddziału Dyr. Poczt, Karp Władysław, kier. Oddziału Dyr. Poczt, Gutkiewicz Karol, kontr. — Lublin 1, Baranowski Jan, nacz. Urzędu Ostrowiec Kielecki.

Zastępcy: kol. kol. Szebeko Michał, nacz. Urzędu — Lublin 2, Mirosławski Mieczysław, kontr.

Przewodniczący Komisji Wniosków i Budżetowej kol. Górnicki odczytał wniosek budżetowy na r. 1934/1935, wyrażający się w przychodach i rozchodach sumą złotych 24.075,82. Wniosek ten uchwalono.

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Köhler w sprawie budowy domu wypoczynkowego w Lipie, a kol. Łabuda poruszył sprawę kol. Weronowskiego, przeniesionego z Ostrowca do Radomia, zwracając się do przedstawiciela Dyrekcji z prośbą o przedstawienie p. Dyrektorowi Okręgu tej sprawy. Wkońcu kol. Łabuda wyraził żal, że kol. Mazurek ustąpił z Zarządu Okręgowego, a z tytułu długoletniej współpracy w imieniu kolegów i własnem złożył kol. Mazurkowi serdeczne podziękowanie za długoletnią pracę związkową. Na wniosek przewodniczącego wysłano telegram okolicznościowy do Pana Ministra Kalińskiego.

Po sprawozdaniu, wygłoszonem w imieniu Komisji Wniosków przez kol. Górnicza uchwalono szereg obok podanych wniosków, dotyczących:

STATNISŁAW JASIŃSKI 3)

O naszą ziemię i nasze morze

(Dalszy ciąg)

„Gdy ostatni żołnierz zniknął w czeluści bramy, wrócił wielki komtur do izby i na dawne miejsce przy oknie. Oparł się znowu rękami o kamienne stojaki i trwał w niemem milczeniu.

Za nim, na tem samem stanowisku, w ciemności czekał doradca.

Gdy sporo już czasu minęło, w pewnej chwili rzekł Graffiacane:

— Czas już! Czas wielki!

Henryk von Plotzke podniósł głowę i zaczął modlić się z cicha, patrząc w niebo, jaskrawemi gwiazdami zasiane.

Sekretarz czekał cierpliwie, a nie mogąc dosłuchać się końca modlitwy, cichemi krokami podszedł do drzwi, uchylił je, zostawił otworem. Wśród modlitwy swej wielki komtur wyrzekł słowo:

— Zapalić!

— Zapalić! — powtórzył Graffiacane do kogoś w ciemności dziedzińca.

Na baszcie słowiańskiej, która z prawieku stanowiła czworograniasty, obronny trzon zamku, stołpan zwany, skrzesano ognia co żywo i wnet buchnął płomień smoły, podpalonej w przygotowanym kociołku.

Ogień ów podał umówiony znak zaczęcia kohortom, rozstawionym w węgłach miasta Z jednogłośnym okrzykiem — „G m e w e", który był tak wielki, iż zagłuszył do szczętu rozgwar targowicy, knechty zakute w żelazo, zmarznięte w rowach podmiejskich, rzuciły się naprzód. Szli z czterech stron wszystkiemi drogami, wszystkiemi ulicami Niby ruchome mury runęli w bramy miasta Wykluli i wysiekli straże przede wroty rozstawione Wyłamali i wyrwali bram zawory.

Połyskując w świetle ostrzem nastawionych grotów, obnażonych mieczów i wzniesionych toporów, wbiegli na rynek. Poprzez wywrócone stragany i budy przekupniów, poprzez zwierzęta i stosy towarów, czarne wojsko krzyżackie rzuciło się skokiem na lud zgromadzony. Rąbano od ucha, ktokolwiek stał pod ostrzem topora. Ścinano łby kupców i chłopów, siekąc z ramienia, aż do pasa. Ginęły baby i dziewki. Grot dzidy przeszywał porówno panów i kuglarzy. Trup rybaka walił się w gnojowisko świni, a bartnik padał w kadź z rybami.

Ludzie na targowisku zebrani ścisnęli się w ucieczce panicznej i, jako fala poprzez rozerwaną groblę, runęli w jedną stronę, gdy na ich braci spadało nieszczędne żelazo. Lecz z każdej ulicy, z każdego załamania drogi, dokądkolwiek w ucieczce pędzili, raziła ich napaść równie straszna, jak pierwsza. Pod nowym miejskim murem, nie wiedząc, dokąd się schronić, ludzie darli się pazurami na ścianę wysoką, ślepą i głuchą, jakby z nagłem olśnieniem pojęli, że ten mur kamienny zazna uczucia litości, gdy je ludzie stracili. Lecz wieża „K ö k in d i e k ö k" niema była i z czucia wyzuta, wysoka w swej zemście, twarda w pogardzie i zabijająca z rozkoszą, jak ludzie. Tam to, u jej stóp rzeź stała się istnym piekieł obrazem. Krzyżackie soldnery, zaprawione do zbrodni najbardziej wymyślnych w iasach i na zgliszczach pruskiego podboju, rąbały tu ludzką masę, jak drwal rąbie drzewo, stękając od swej pracy i pocąc się w trudzie.

Rycerze w liczbie szesnastu, których opiece oddało się było miasto, przetarłszy oczy ze strasznego zdumienia, porwali się do obrony. Zwoływali się w tłumie i poczęli wydawać rozkazy stadu ludzkiemu. Ten i ów dopadł w izbie pancerza, przypasywał oręż, wdziewał zbroję. Ten i ów walczył sam jeden z nawałą, zasłaniając piersiami kobiety i dzieci Jak na samotnego w knei odyńca, rzucały się na tych mężów psy niemieckie i osaczały każdego kupą, zgrają, nawałą. Żołnierzy pojmanych bez broni żołdactwo krzyżackie roznosiło na ostrzu żelaza, mordowało pospólnie. Ktokolwiek zostawił broń w gospodzie, na noclegowisku, pomykał klasztornemi zaułkami po zbroję. Lecz nim zdołał dorwać się miecza i chełmu, padał pod razami pościgu, w sieniach, w dziedzińcach, na schodach. Pewien szlachcic polski zginął na wieży kościelnej. Inny, przypasawszy brzeszczot, walczył sam z dziesiątkiem morderców w kościele. Żołnierze ... zakonu wtargnęli do obydwu kościołów i przelewali krew ludzką wokół filarów, konfesjonałów i przy stopniach ołtarzów. Siekiera krzyżacka nie przepuszczała nikomu na targowicy. Pałała w szaleń-

1) wprowadzenia przerwy na półgodzinny wypoczynek w służbie telefonicznej po 3 godzinach pracy;

2) zaliczenia służby w centrali telefonów do wysługi emerytalnej na tych samych zasadach, jak w służbie ambulansowej;

3) wprowadzenia 1-razowego urzędowania w działach kasowych;

4) poczynienia starań, celem zniesienia opłat radjofonicznych dla wszystkich pracowników Poczt i Telegrafów;

5) zwolnienia byłych urzędników pocztowych od obowiązku odbywania praktyki na agentów w wypadku ubiegania się o nadanie tego stanowiska;

6) wypłacania wynagrodzenia za czynności P. K. O. za r. 1933;

7) przyznania pracownikom Poczt i Tel. i ich rodzinom raz w roku biletu jazdy koleją bezpłatnie;

8) przesunięcia do wyższej grupy tych pracowników Poczt i Tel., którzy służyli w takich formacjach wojskowych, jak np. Legjony, P. O. W., lub ochotników i zasłużonych działaczy społecznych;

9) obsadzania stanowisk kierowniczych tylko w drodze konkursu;

10) odniesienia się do Min. Op. Społ. w sprawie niekrępowania lekarzy powiatowych, co do skierowywania na kurację i udzielania lekarstw;

11) pełnego zaufania i podziękowania Zarządowi Głównemu za dotychczasową owocną działalność dla dobra ogółu;

12) przyrzeczenia solidaryzowania się z wszelkiemi poczynaniami Zarządu pod przewodnictwem kol. Stangreciaka.

Na tem obrady Zjazdu wyczerpano.

Sezon zimowy w Krynicy

Zarząd Główny Związku ma zamiar otworzyć Dom Wypoczynkowy w Krynicy w sezonie zimowym od dnia 15 grudnia rb.

Otwarcie będzie jednak zależało od pewnej minimalnej frekwencji, ze względu na koszty gospodarcze, związane z prowadzeniem Domu Wypoczynkowego.

Opłata za pokój ogrzewany, z całodziennem obfitem i dobrem odżywianiem, wynosić będzie dla pracowników pocztowych i ich rodzin tylko 4.50 zł. dziennie.

Dla osób prywatnych 7 złotych dziennie.

Opłata za całodzienne utrzymanie w wysokości 4.50 zł. dziennie od osoby jest w porównaniu z cenami za pobyt w pensjonatach w Krynicy podczas sezonu zimowego najniższą opłatą.

Prezydjum Zarządu Głównego obniżyło opłatę do minimum w przeświadczeniu, że obniżka wpłynie na wzmocnienie frekwencji a co za tem idzie — na polepszenie stopy odżywiania i racjonalne prowadzenie naszego Domu Wypoczynkowego.

W zgłoszeniach, które nadsyłać należy do Zarządu Głównego Związku najpóźniej do dnia 10 grudnia r. b. prosimy podawać czas zamierzonego pobytu.

Zgłaszający otrzymają zawiadomienie o przyjęciu.

Ze świata poczty

WIELKA BRYTANJA

Urzędniczki — mężatki.

Na podstawie zaleceń specjalnej Komisji Komitetu Whitley'a wprowadzono w życie szereg postanowień dotyczących zatrudniania pracowniczek państwowych — mężatek.

I tak, naprzykład, postanowiono stosować zasadę, że każda kandydatka, ubiegająca się o stanowisko służbowe w państwowej brytyjskiej służbie cywilnej (civil service) musi być panną, albo wdową, i że urzędniczki będą zmuszone natychmiast zrezygnować z zajmowanego stanowiska służbowego, jeśli wyjdą zamąż, o czem zresztą powinny zaraz zawiadomić swego bezpośredniego przełożonego.

Jednak w wypadkach, kiedy mężatki sprawują czynności w sposób wyjątkowo korzystny dla służby, dzięki np. swym specjalnościom, uzdolnieniom i t. p. władze miejscowe mają prawo zatrzymywać je na służbie i nie stosować wobec nich wymienionych zaleceń specjalnej Komisji Komitetu Whitley'a.

Radjofonja szkolna.

Z radjofonji szkolnej w Anglji korzysta obecnie przeszło 200.000 dzieci w około 4000 szkół. Każde z dzieci słucha raz lub

---

stwie zbrodni, w dzikiem upojeniu, w zemście dla zemsty i w istnej sztuce mordowania. Jeden odcinał od zamachu głowy od tułowiów, inny oddzielał od ramion ręce wzniesione błagalnie. Aż świnie leżące w swych ciepłych kałużach poczęły ze zdziwieniem smakować w błocie krwią przesyconem.

Popłynęły strumyki czerwone do łożyska Raduni. Zaczerwieniły się wody Mołtawy.

Napróżno opat Rüdiger usiłował zasłaniać bezbronnych rzucać się między walczących i błagać o zaprzestanie mężobójstwa. Skamłania jego żadnego nie odniosły skutku. Pchnięto go poza siebie, między konających, żeby tam sobie dowoli spowiedzi posłuchał.

Rzeź coraz bezbrzeżniej szalała. Wycięto do nogi, do ostatniego wszystką szlachtę pomorską, która się była w mieście znalazła. Wrzask śmierci coraz straszliwszy uderzał o mury miejskie, o przyźby, wiązania, fosy, ściany i węgły wysokiego zamku, aż dosięgnął otwartego okna i otwartego ucha Henryka von Plotzke, który się modlił przy oknie.

Komtur nachylił się niżej i słuchał.

Już setki, tysiące już razy słyszał głos zabijanych na wojnie, — głos śmierci. Nieraz sam śmierć zadawał. Nie obcą jego duszy była zemsta niemiecka i nienawiść. Ale teraz ten krzyk ludzki wzywał ku niemu z padołu wyciem tak potwornem w swej grozie, jakby się czeluść piekielna rozdarła i stanęła otworem. Komtur odskoczył od okna. Uciekał. Szczękał zębami od ciosów lodowatego przestrachu, co mu plecy kańczugiem przecinał. W ciemności izby szamotał się ze sobą. Ryczał z bólu.

Postrzegł przy sobie cień doradcy — i przycichł. Ze wstydu kąsał ręce w milczeniu. Kędyś w drewnianem dworzyszczu buchnął płomień pożaru. Za nim drugi, trzeci, czwarty, piąty... Stanęła w ogniu wieża dominikańska, słup płomienny. Wnet jednym stosem ognistym stało się stare miasto słowiańskie.

Piekielny ów ogień zajrzał w okna zamkowe i w szeroko rozwarte oczy Henryka von Plotzke.

Wówczas Graffiacane szepnął zcicha:

— Powie się, gdzie należy, udowodni się w sposób niezbity, zaświadczy się wiarogodnemi zeznaniami, iż mistrz krajowy Zakonu Panny Marji i bracia zakonni w niczem nie uszkodziwszy mieszczan miasta Gdańska, wrócili się do swego kraju. Powie się, gdzie należy, złoży się na to dostatecznie ważne oświadczenia, iż mieszczanie gdańscy z własnej woli zburzyli swe mieszkania i poszli w inne okolice, by się tam osiedlić.

W pośród trzasku pożaru ucichać począł wrzask ludzki. Stosy umarłych zaległy już były plac szeroki. Jęki konających uchodziły w gdańską ziemię na wieki, na wieki, na wieki".

— — — — — — — — — — — — —

Tak wyglądają podstawy niemieckości i kulturalna działalność niemiecka!...

Niemieccy fałszerze historji usiłują wmówić w świat, że Germanie pozyskali ziemie zachodnio - lechickie siłą swej kultury i że tę kulturę zaszczepili tu na miejsce „słowiańskiego barbarzyństwa". Gdyby tak było rzeczywiście — mimo prawdy historycznej — to i wtedy jeszcze możnaby się poważnie spierać o to, czy przyniesienie jakiemuś narodowi cywilizacji uprawnia do popełnienia na nim rozboju...

Ale czy rzekomi kulturträgerzy niemieccy nieśli naszym wytępionym i zgermanizowanym pobratymcom lechickim rzeczywiście kulturę?

Co można sądzić o owej mniemanej przedtysiącletniej kulturze Niemców z X, IX czy VIII wieku, jeśli ich potomkowie w wieku XX ściągnęli na siebie w całym świecie miano Hunnów?

Praojcowie tych łotrów, co tłumnie pędzili w jasyr kobiety francuskie, przodkowie poznańskich zbrodniarzy, którzy katowali dzieci szkolne, poprzednicy tych „prawodawców", co kazali ludziom mieszkać w jaskiniach i wozach cyrkowych, cywilizowali naszych praojców lechickich?!...

Król niemiecki Henryk Ptasznik tworzył ze złodziei i rozbójników „Legjony łotrów" specjalnie do walki ze Słowianami.

Forpocztami kultury niemieckiej byli więc mordercy i podpalacze!

Tacy to roznosiciele cywilizacji i takimi środkami podbijali lechickie kraje i wybrzeże Bałtyku.

Na gorzki śmiech się zbiera...

Jak widzimy, naród polski powstał przed tysiącem lat do życia nie na tych terytorjach, na których następnie rozegrała się jego historja — i na których żyje obecnie. Początkowe jego obszary sięgały znacznie dalej na zachód.

5) scalenie uposażeń i ujęcie ich w jednolite szczeble od 3.000 do 20 000 lei miedwa razy na tydzień po 20 m. audycji z programów szkolnych.

Radjofonja szkolna BBC powstała w 1924 r. nadawano wtedy 5 półgodzinnych pogadanek na tydzień, które odbierało kilka szkół na aparatach własnej konstrukcji. Obecnie audycje szkolne wypełniają 5 razy na tydzień prawie całe popołudnie programu narodowego BBC. W bieżącym sezonie także jeden ranek zostanie im poświęcony. Wobec takiego dużego materjału każdy nauczyciel ma zapewnioną swobodę wyboru — zwłaszcza, że żadna szkoła nie bierze więcej, niż 3 lub 4 kursy tygodniowo. Kursy te są jedynie uzupełnieniem normalnej nauki szkolnej.

WŁOCHY

Zakaz przyjmowania kobiet.

Wydano zarządzenie ograniczające ściśle przyjęcie kobiet do służby państwowej. Liczba kobiet zatrudnionych w służbie pocztowej ograniczy się do minimum. Do egzaminów dopuści się w przyszłości tylko ograniczoną ilość kobiet.

Zarządzenie to jest zrealizowaniem hasła Mussoliniego, które głosi, że „kobieta powinna się tylko zajmować gospodarstwem domowem i wychowaniem dzieci“.

NIEMCY

Zagadnienie zniżki w zakresie opłat pocztowych.

Izba przemysłowo - handlowa w Kolonji zwróciła się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z prośbą o dalsze obniżenie stawek z taryfy pocztowej. Ministerstwo zajęło stanowisko odmowne oświadczając, że ciężary, jakie poczta ponosi, są daleko większe, aniżeli przed wojną. Poczta przelewa corocznie ogromne sumy do Skarbu Państwa i opłaca stosunkowo wysokie opłaty na rzecz Kolei Państwowych za przewóz poczty. Przed wojną przewóz poczty kolejami państwowemi był bezpłatny. Najmniejsze obniżenie taryfy pocztowej wywoła znaczny spadek wpływów, a dotychczasowe doświadczenia w związku obniżeniem stawek wykazały, że ruch nie zwiększył się do tego stopnia, by pokryć spadek wpływów po tak dokonanej zniżce opłat pocztowych.

Obniżenie stawki na zwykły list o 1 fen. wywołałoby spadek wpływów o 20 milj. marek niem. rocznie. Zniżenie opłat za przesyłki listowe i paczki przeprowadzone w roku 1931/32 wywołało spadek wpływów o 170 milj. marek niem.

Zagadnienie zniżki opłat pocztowych może być tylko rozwiązane w drodze ewolucyjnej.

Wykłady w Akademji administracyjnej.

W październiku r. b. odbyły się przez tydzień wykłady poświęcone prawu państwowemu i administracyjnemu, obowiązujące w państwie narodowo - socjalistycznem. Na wykłady dopuszczono wszystkich referendarzy z Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz około 100 urzędników ze służby wykonawczej, którzy posiadali stanowiska kierownicze i kontrolne.

Uczestnikom udzielono niezbędnego urlopu, niezaliczalnego do urlopu wypoczynkowego, zwrotu kosztów podróży i ryczałtu w wysokości 50 marek niem.

Urzędnicy, którzy ukończą Akademję administracyjną, mają mieć w przyszłości pierwszeństwo przy awansach.

Rota przysięgi.

Ustalono nową przysięgę dla wszystkich pracowników państwowych, która brzmi:

Przysięgam, że będę wodzowi Rzeszy niemieckiej i narodu Adolfowi Hitlerowi wierny i posłuszny, ustawy przestrzegał, obowiązki służbowe sumiennie wykonywał, tak mi Boże dopomóż.

RUMUNJA

Kongres pracowników państwowych.

W Bukareszcie odbył się Kongres, zwołany przez Federację Główną Stowarzyszeń Zawodowych Pracowników Państwowych.

W wyniku obrad Kongres powziął następujące uchwały:

1) dokonanie rewizji nominacyj i awansów, przeprowadzonych od stycznia 24 r. nietylko w Ministerstwach, lecz również w służbach departamentalnych i komunalnych oraz w samodzielnych przedsiębiorstwach państwowych;

2) zmienienie wszystkich nominacyj, które były dokonane niezgodnie z odpowiednim, obowiązującym w tej mierze statutem;

3) wstrzymanie wszelkich nowych nominacyj w służbie administracyjnej na przeciąg lat 3;

4) zabronienie tworzenia nowych funkcyj albo służb administracyjnych w drodze budżetowej, a kierowanie tych spraw na drogę ustawową, zgodnie z obowiązującym statutem;

W okresie, gdy nasze rysy plemienne poczynały się kształtować, mieliśmy wszystkie dane, aby dojrzeć na naród samodzielny, rozpościerający się między biegiem Odry i Łaby, daleko na północ, aż do ich ujść Bałtyckich.

Pierwsi Piastowie, wyroiwszy się z nad Gopła, mają ustawiczne sprawy nad Odrą i wogóle w kierunku na zachód.

Granica państwowych aspiracyj Chrobrego biegnie przez dzisiejsze Drezno, przez Lipsk, kraj sorabskich Łużyczanów, ku morzu.

Zwycięski, spajający miecz Krzywoustego błyska w słowiańskiej Meklemburgji, gospodarząc tam, jako w naturalnym obszarze swego władania.

Przedtysiącletnia słowiańszczyzna zachodnia — jak to już skonstatowaliśmy — jest tak słabo jeszcze zróżniczkowana językowo, że między różnymi Hawelanami, Hoderanami, Łużyczanami, a Polanami z nad Warty i Gopła niema żadnej różnicy mowy, co idzie tak daleko, że jeszcze w setki lat potem w XVII wieku, w mieście Szczecinie, młodzież przygotowująca się do stanu duchownego i mająca pracować wśród ludności Pomorza, pobierać może nauki w języku polskim.

Gdyby rozwój nasz był poszedł naturalnym torem, nie oglądalibyśmy wprawdzie nigdy Berdyczowa, ale za to bylibyśmy u siebie w domu w Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie. Naturalny ten jednak kierunek naszego rozwoju uległ skrzywieniu. Fala germańska w swoim ustawicznym „Drang nach Osten“ zalała nasze pierwotne siedziby zachodnie i te, które powinny były być terenem naszej najbliższej ekspansji.

Utonęła w niemieckim zalewie słowiańska niegdyś Łaba, utonęła nasza polska Odra w średnim i dolnym swym biegu. Kolosalne obszary naszego plemienia drogą wynarodowienia i po części kolonizacji zmieniły się w kraj niemiecki.

Parcie niemieckie odbywało się dwojakiem sposobem: najazdem zbrojnym, jak w epoce Ottonów i Krzyżactwa — i ekspansją pokojową, protegowaną niejednokrotnie samobójczo przez samych Polaków, jak w średnich wiekach przez Piastów śląskich, lub w XVIII wieku przez wielkopolską magnaterję.

Polska, jako całość, wiedziona dobrym Bolesławowym instynktem, próbowała niejednokrotnie oprzeć się zalewowi fali germańskiej i kilka razy jej się to szczęśliwie udało. Dość przytoczyć tu Łokietkowe Psie Pole pod Wrocławiem, Grunwald i wojny Kazimierza Jagiellończyka, poprzedzające pokój toruński, który skuteczniej, niż koalicja połączonych największych potęg świata w XX wieku, zahamowała na długi czas posuwanie się Niemiec na wschód.

Kiedy w lecie 1914 roku, świat cywilizowany wystąpił solidarnie do walki z Niemcami o ład i porządek ludzki w Europie, znajdowały się Niemcy u szczytu potęgi i zaborczych zachceń. Zachcenia te były od dawna systematycznie i celowo kultywowane — miecz poprzedzała propaganda. W programie żyjącego pokolenia niemieckiego i pokoleń następnych, znajdowało się po pochłonięciu i strawieniu Meklemburga, Szczecina i Brandenburga, najbliższe terytorjum od wschodu — Polska.

Były zabor pruski, uważali Niemcy już za całkowicie „swój“, za bezpowrotnie niemiecki. Wprawdzie żyła tam jeszcze ludność mówiąca po polsku, coś niby liczniejsze nieco resztki autochtonicznych „Wenedów“, ale w świadomości każdego niemieckiego „patrjoty“ były to już tylko szczątki, skazane na nieodwołalną zagładę, a potężny, miljardami zasilany aparat państwowy miał już tylko położyć kropkę nad dziełem germanizacji zachodniej Polski i przesunięcia już nie państwowych, lecz plemiennych granic niemieckich poza Poznań.

Skolei miał nastąpić atak świata germańskiego na dalsze części Polski, które miały podzielić los zaboru pruskiego i dawniej już zgermanizowanych krajów nadodrzańskich. Miała to być cierpliwa praca całych pokoleń, sprawa nie dziesiątków, ale setek lat, lecz w świadomości najbardziej „patrjotycznej“ części narodu, w świadomości przywódców nacjonalistycznych Niemiec, żyła ona już dziś jako idea, jako program.

Cała Polska miała być zżarta i przerobiona na miazgę germańską, jak zachodnie niegdyś dziedziny naszego plemienia nad Odrą i Łabą.

Dla propagandy tej idei, dla spopularyzowania ogromnego celu w świadomości, nietylko polityków, nietylko bojowców, lecz szerokiego ogółu niemieckiego, wydana została w Berlinie i rozpowszechniana była agitacyjna mapka geograficzna, na której na wschód od Niemiec położone ziemie polskie z Krakowem, Warszawą, średnią Wisłą i Bugiem, oznaczone były nazwą programową, nazwą spodziewanego jutra: „Neudeutschland“, nowe Niemcy...

sięcznie, zniesienie wszelkich dodatków specjalnych.

6) zniesienie wszelkich dodatków specjalnych np. „żetonów obecności“ i t. p. członkom komisyj urzędujących przy różnych władzach, a utrzymanie tylko dodatku za przeniesienie;

7) wypłacanie tym pracownikom służb technicznych, którzy zarazem pełnią czynności administracyjne, odpowiedniego dodatku za ich pracę;

8) przyznanie pracownikom mianowanym na stanowiska w miejscowościach nadgranicznych podwyżki o 50% ich normalnego uposażenia;

9) wypłacanie wszelkich zaległych pensyj, a na przyszłość płacenia ich w ciągu pierwszych 5 dni każdego miesiąca;

10) poddanie rewizji ustawy emerytalnej, szczególnie stawek emerytalnych;

11) przyznanie tych samych uprawnień pracownikom samorządowym, co państwowym (statut i uposażenie);

12) utworzenie szkół specjalnych, oraz instytutu nauk administracyjnych dla szkolenia personelu urzędniczego.

SZWAJCARJA

Konferencja dyrektorów okręgu.

W piątek dnia 20 b. m. odbyła się w Montrense pod przewodnictwem Generalnego Dyrektora Poczt i Telegr. konferencja dyrektorów okręgu. Przedmiotem obrad były zadania o reorganizacji służby wewnętrznej, wykonanie umów zawartych na ostatniej konferencji Światowego Związku Pocztowego w Kairze i kwestje szkolnictwa zawodowego personelu.

Analfabetyzm — to hańba XX-go wieku. Stań do szeregów pionierów oświaty!

Wskazówki w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Z życia Związku

OŚWIĘCIM.

Dnia 5 sierpnia 1934 r. odbyło się walne zebranie członków Koła Oświęcim. Zebranie zagaił prezes Koła Dobrzański i powitał w serdecznych słowach Prezesa Zarządu Okręgowego posła Starzyka oraz zebranych Kolegów. Przewodniczącym zebrania wybrano posła Starzyka, poczem przystąpiono do obrad.

Po przyjęciu do wiadomości odczytanego protokółu z ubiegłego walnego zebrania, prezes Dobrzański w dłuższem przemówieniu złożył rzeczowe sprawozdanie z pracy związkowej ogólnej oraz tut. Koła, omówił fundusz odpraw, niecną robotę jednostek w zamiarze szkodzenia Związkowi, sprawę przeszeregowania, urlopów wypoczynkowych i stwierdził, że starania Zarządu Głównego o poprawę bytu Kolegów są taktycznie prowadzone, jednak natrafiają na trudności z powodu kryzysu. Następnie nadmienił o zdrowej gospodarce Związku.

Przemówienie kol. Dobrzańskiego zebrani wynagradzali hucznemi oklaskami.

Kolega Manheim w serdecznych słowach podziękował prezesowi Dobrzańskiemu za sprawozdanie z jego intensywnej całorocznej pracy, zaznaczając, że jeśli Koło silnie stoi i liczy obecnie 94 członków, to jest to wyłączną zasługą prezesa Dobrzańskiego, poczem omówił sprawy: regulaminu funduszu odpraw, egzaminów kontrolnych i podurzędniczych, przeszeregowania Kolegów z maturą, oraz sprawę mundurów dla urzędników i niższych pracowników.

W imieniu Komisji Rewizyjnej sprawozdanie złożył Kolega Kulczycki, stwierdził zgodność księgi kasowej ze stanem kasy wyrażającym się w sumie 389 zł. 63 gr. i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu wydziałowi pełnego absolutorjum, który to wniosek został jednogłośnie oklaskami przyjęty.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego zostali wybrani przez aklamację kol. kol.: Prezes Dobrzański (po raz szósty); Wiceprezes — Gierus; skarbnik — Kulczycki; sekretarz — Manheim; członkowie Zarządu: Baliś, Balon, Mazaraki, Stetkiewicz, Gajdurowa, zastępcy: Buczek i Tomczakiewicz; do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani kol. kol.: Kolec, Rejdych, Proszkowiec, zastępcy kol. kol.: Wasyl i Płaszczyński.

Kol. Dobrzański podziękował za wybór i udzielił głosu delegatowi Okręgu posłowi Starzykowi, który w przeszło godzinnem przemówieniu wyjaśnił poruszone sprawy związkowe, oraz wezwał zebranych do solidarności, współpracy i wykonywania obowiązków państwowo - obywatelskich. Patrjotyczne przemówienie tegoż wynagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

Coś, niby nowa Gwinea, czy nowa Kaledonja, barbarzyński obszar kolonizacyjny — kraj ekspansji, kraj skazany na pochłonięcie i zasymilowanie przez Germanów.

Rzecz, wylęgnięta w XX stulecia i w środku Europy, mogła wyglądać na płód chorej wyobraźni, lecz płodem takim bynajmniej nie była. Genjusz rasy niemieckiej przygotowywał się nietylko teoretycznie, lecz czynnie do stopniowej realizacji wymarzonego „Neudeutschlandu“. Równolegle do eksterminacyjnej polityki, prowadzonej w byłym zaborze pruskim, a zmierzającej do zupełnego zniemczenia tego kraju, odbywało się stałe gromadzenie żywiołu niemieckiego, głównie przez osadnictwo rolne, na obszarach środkowej i zachodniej Polski, prowadzone nie bez udziału tych samych potężnych czynników, które kierowały polityką antypolską na naszym zachodzie.

W chwili wybuchu wojny światowej, w samem Królestwie Kongresowem, nie licząc Galicji, w której wcześniej już cesarz austrjacki Józef II rozpoczął był forsowną kolonizację niemiecką, było pół miljona niewynarodowionych i dobrze przed wynarodowieniem zabezpieczonych Niemców. Mówiło się głośno o tem, że kolonizacją tą kierują tajemne czynniki niemieckie, w celach przedewszystkiem strategicznych, w przewidywaniu ewentualnej wojny na wschodzie. Tak, czy owak, zdawało się nie ulegać wątpliwości, że nie ma się tu do czynienia ze zjawiskiem samorzutnem, lecz z robotą planową. Wskazują na to wyraźnie niektóre znamiona tego osadnictwa, jak to, że ugrupowane jest ono tak, iż tworzy przedłużenie kolonizacji, gdzie kolonje niemieckie na doskonałych gruntach ciągną się po obu stronach Wisły daleko w głąb Kongresówki. Kolonje niemieckie w większych, lub mniejszych grupach, spotykamy zresztą na całym obszarze kraju, nie mówiąc już o tak silnych i zaczepnych centrach, jak Łódź, Pabjanice i t. d.

Na wielki program „Neudeutschlandu“, godny największych poczynań historycznych, pierwszy w politycznej literaturze polskiej zwrócił uwagę znakomity pisarz poznański Franciszek Morawski, niestety, w niefrasobliwem plemieniu naszem, w którem najniedorzeczniejsze koncepty obce, wszelkie futuryzmy i formizmy nazajutrz po swem narodzeniu się budzą żywe zajęcie, alarmowy głos Franciszka Morawskiego nie zwrócił uwagi, ani ogółu, ani nawet kół politycznych. Niedocenianie niebezpieczeństwa niemieckiego, które w czasie wojny spłodziło skandaliczne prądy w rodzaju różnych aktywizmów ujawniło się tu jeszcze raz w jaskrawej postaci. Odkrycie i napiętnowanie tego maksymalnego programu antypolskiego, którego wyrazem stał się program „Neudeutschlandu“, jest pomnikową wprost zasługą wielkopolskiego publicysty.

Wojna światowa, niby nowy Grunwald, wstrzymała znowu na dłuższy czas ekspansję niemiecką i stępiła ostrze bezpośredniej grozy wszelkim „Neudeutschlandom“. Ale tylko na czas pewien. Niebezpieczeństwo nie zostało bynajmniej uchylone, zyskaliśmy tylko czas, aby się przeciw niemu ubezpieczyć tak, jak mądremi sojuszami i roztropną polityką wobec sąsiadów czynili to byli w swoim czasie twórcy pierwszego Grunwaldu. Pierwszym w tym kierunku krokiem winno być uświadomienie sobie tego straszliwego niebezpieczeństwa, tej poczwarnej grozy, jaka idzie ku nam od odwiecznego wroga, Germanina.

„N e u d e u t s c h l a n d“ !

Ten potężny krzyk grozy nie stracił nic na aktualności, i nie straci, przeciwnie, powinien rozlegać się tem donośniej dziś, ponieważ zmienione na korzyść naszą warunki bytu, mogą nas łatwo uśpić.

W dobrze zorganizowanem społeczeństwie powinnoby takie ostrzeżenie, jak Franciszka Morawskiego, w miljonach egzemplarzy być rzucone w naród, jako czynnik uświadomienia *).

(C. d. n.)

---

*) W r. 1914 pismo warszawskie „Świat“ wydrukowało rzecz Antoniego Chołoniewskiego p. t.: „M i l j a r d m a r g r a b i e g o G e r o n a“, w której znakomity autor, biorąc asumpt z faktu, iż wydatki niemieckiego rządu, przeznaczone na kolonizację Polski, doszły do wysokości miljarda marek, przestrzega opinję rosyjską, że gdyby najazd niemiecki, któremu Moskale zachowaniem się swojem dopomagają, zdołał Polskę pochłonąć i strawić, to fala germańska, zatopiwszy trzydziestomiljonowy bastjon polski, przetoczy się dalej na wschód i zagrozi Rusi, która z czasem może znaleźć sie wobec triumfującej Germanji w takiem samem położeniu, jak my. Rzecz Chołoniewskiego zwróciła uwagę opinji rosyjskiej, czego wyrazem był przekład jej i wydanie w Moskwie p. t. „Niemieckaja opasnost“. Jaknajszerszą propagandę opinji obcej, uświadamianie wschodu Europy publikacjami takiemi jak Chołoniewskiego: „Miljard margrabiego Gerona“ i Morawskiego: „Neudeutschland“, jest w najwyższym stopniu wskazane przez interes polski.

Następnie po ożywionej dyskusji uchwalono szereg wniosków, dotyczących remuneracji P. K. O., godzin nadliczbowych, manka kasowego, zwolnienia od opłat radioabonamentowych pocztowców należących do Związku Krótkofalowców, oraz ogólnych opłat pocztowych.

W końcu kol. Dobrzański wyjaśnił poruszone przez zebranych sprawy, podziękował posłowi Starzykowi za przybycie na zebranie i wygłoszenie referatu, oraz wszystkim Kolegom i zakończył obrady okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P., Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Kalińskiego i Związku.

WOŁKOWYSK.

Dnia 16 września b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego Wołkowysk, przy udziale Prezesa Zarządu Głównego kol. posła Stangreciaka Józefa i Prezesa Okręgowego kol. Markiewicza Edwarda.

Zebranie zagaił kol. Prezes Koła Miejscowego Edward Rakowicz, witając kol. kol. Prezesa Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego, przedstawiciela Dyrekcji Okręgu P. i T. w Wilnie p. inspektora Butkiewicza Michała i p. Naczelnika Urzędu pt. Wołkowysk, Stanisława Babickiego, oraz wszystkich członków, proponując na przewodniczącego zebrania Prezesa kol. Józefa Stangreciaka, co zebrani jednomyślnie przyjęli.

Kol. Stangreciak Józef dziękując za wybór poprosił na wice-przewodniczącego kol. Markiewicza Edwarda, a na sekretarza kol. Józefa Trzeciaka.

Zaproponowany porządek obrad został jednomyślnie przyjęty poczem przewodniczący udzielił głosu Prezesowi Koła Miejscowego kol. Edwardowi Rakawiczowi, który złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu z ubiegłej kadencji, pod względem stosunku do administracji, spraw gospodarczych i pracy społecznej, w których to dziedzinach Zarząd wywiązał się dobrze, gdyż w stosunku do administracji utrzymano obopólnie stosunki bardzo dobre, zakupiono szereg książek do własnej bibljoteki, wygłoszono przez kol. E. Rakowicza 15 referatów z okazji uroczystości i świąt narodowych.

Z obowiązków sekretarza Koła i nieobecnego skarbnika kol. Podhorodeckiego Michała złożył szczegółowe sprawozdanie kol. Edward Radziun.

Następnie kol. Naczelnik Urzędu Stanisław Babicki, jako przewodniczący komisji rewizyjnej, stwierdził zgodność ksiąg kasowych na podstawie załączonych kwitów i postawił jednocześnie wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Skolei Prezes Zarządu Gównego kol Stangreciak wygłosił jednogodzinny referat, w którym omówił fałszywą pogłoskę o rzekomych nadużyciach przy kupnie domu wypoczynkowego w Krynicy, stwierdził, że naczelnem dążeniem jego i Zarządu Głównego jest dążenie do konsolidacji wszystkich związków pocztowych, by wspólnym wysiłkiem budować lepszą przyszłość i by przez konsolidację zwiększyć powagę działań i wystąpień.

Omówił równ.eż szeroko sprawę roli i działalności Zarządu Głównego w tworzeniu prawodawstwa urzędniczego i codziennej pomocy członkom Związku.

Szczegółowo udzielił informacyj co do różnych kwestyj z życia służbowego.

Po przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu przez tajne głosowanie kartkowe.

Do Zarządu weszli: kol. kol. Edward Radziun, Edward Rakowicz, Józef Trzeciak, Franciszek Murawski i Kazimierz Drozdowski.

Jako zastępców wybrano: kol. kol. Lewandowskiego, Kicińskiego i Berntowicza.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. kol. Stanisława Babickiego jako przewodniczącego, Wacława Sawickiego i Janinę Zaborowską, jako członków.

Na zastępców do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. kol. Henryka Wyszomirskiego i Aleksandra Góreckiego.

Po dokonanych wyborach, w wolnych wnioskach zabrali głos kol. kol. Wacław Lewandowski, Stanisław Babicki, Wacław Sawicki i Józef Pietrusewicz inofrmując się u kol. Prezesa Stangreciaka w kwestji przepisów emerytalnych i pragmatyki służbowej, na co otrzymali wyczerpujące wyjaśnienia.

Wreszcie po wniosku kol. Edwarda Rakowicza, wyrażającem podziękowanie kol. Józefowi Stangreciakowi za jego pracę dla organizacji — postanowiono wysłać imienne okolicznościowe telegramy do Pana Ministra Poczt i Telegrafów w Warszawie i Pana Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie.

Przemówieniem kol. Józefa Stangreciaka wzywającem do wytrwania w związku i śmiałego patrzenia w przyszłość, oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Organizacji naszej zakończono zebranie.

ŁUCK.

Dnia 16ilX b. r. odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Koła miejscowego w Łucku.

Zebranie otworzył w drugim terminie kol. prezes Gubała Jan, witając delegata Zarządu Okręgowego w osobie prezesa Köhlera, naczelnika urzędu St. Chłopka i wszystkich zebranych, poczem zaproponował na przewodniczącego kol. Emila Köhlera, prezesa Zarządu Okręgowego, oraz do Prezydjum kol. naczelnika Stanisława Chłopka zaś na sekretarza kol. Szymona Steina, co jednogłośnie przyjęto.

Po odczytaniu protokółu ostatniego walnego zebrania najsamprzód złożył sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego w Lublinie delegowany na ten Zjazd kol. Mączyński, poczem prezes ustępującego Zarządu, kol. Jan Gubała, złożył krótkie sprawozdanie z działalności Koła, prosząc o udzielenie absolutorjum.

Po sprawozdaniu przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, kol. Steina, który stwierdził prawidłowość i celowość wydatków oraz zgodność ksiąg kasowych i postawieniu wniosku o udzielenie absolutorjum, wywiązała się dyskusja na tle spłaty pożyczek pobranych przez byłych 2 członków Związku. Wreszcie poruczono załatwienie powyższej sprawy nowemu Zarządowi.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po wyczerpaniu dyskusji na ten temat, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, powołując komisję matkę w składzie osobowym kol. kol.: Chrzanowska, Kuczyk, Górski, Ostrowski i Stopa. Komisja wystawiła projektowaną listę nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Projektowana lista kandydatów przeszła jednogłośnie wobec czego do Zarządu weszli: kol. kol. Tarnawski Jan — prezes, Górski Walerjan — wiceprezes, Mączyński Mieczysław—sekretarz, Głowacki Ignacy — zast. sekretarza i Gidlewski Roman — skarbnik, jako zastępcy kol. kol.: Niozioł, Chrzanowski i Drozdowiczowa; do Komisji Rewizyjnej kol. kol. Chłopek Stanisław, Stein Szymon, Szwaja Roman. Sąd polubowny stanowią kol. kol. Kuczyk i Ostrowski.

Następnie przemawiał kol. Prezes Zarządu Okręgowego Emil Köhler, apelując do członków, by baczni dotychczasowych prac i poczynań Związku, nadal przy nim wytrwali, przedstawił znaczenie Funduszu Odpraw, oraz poruszył kwestję łączności Związku z bratnią organizacją P. P. W.

Na wniosek kol. Mączyńskiego postanowiono udzielić kol. Porejce Agatonowi bezzwrotną zapomogę z funduszów Koła, w wysokości 50 złotych, na poratowanie zdrowia, oraz na wniosek kol. Steina uchwalono przyznać skarbnikowi Koła za sumienne i gorliwe pełnienie czynności kasowych, remunerację w kwocie 30 złotych.

Kol. Ostrowski przedstawiając krytyczny stan kasy miejscowego Oddziału P. P. W., oraz terminowe zobowiązania, zwrócił się z prośbą o udzielenie pożyczki w kwocie 100 zł. dla Oddziału P. P. W., co jednogłośnie uchwalono.

Kol. naczelnik urzędu Stanisław Chłopek, w końcowem przemówieniu podziękował delegatowi kol. prezesowi Köhlerowi za zaszczycenie swą obecnością zebrania, poczem zebranie zakończono.

TORUŃ.

Dnia 6 października b. r., odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Miejscowego w Toruniu.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Witkowski, witając delegatów Zarządu Okr. w Bydgoszczy w osobach kol. kol. Czmochowskiego i Krzyżyńskiego, p.p. naczelników miejscowych urzędów i licznie przybyłych członków.

Na wniosek kol. prezesa wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania kol. Czmochowskiego, który poprosił na sekretarzy kol. kol. Witkiewicza i Bonisławskiego.

Po przyjęciu porządku obrad został odczytany protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, wygłosił prezes koła kol. Witkowski, omawiając szczegółowo szereg przeprowadzonych prac, a mianowicie: 1) działalność zarządu w sprawie wyborów do Rady Miejskiej; 2) branie czynnego udziału we wszystkich prawie uroczystościach i imprezach 3) popieranie akcji na rzecz Challenge'u przez zakupienie przedstawienia w teatrze wspólnie z P.P.W. i L.O.P.P.; 4) zakup linguaphonu z płytami w celu wyszkolenia członków w języku francuskim; 5) współdziałanie z P.P.W. i t. p.

Następnie sekr. kol. Tyczyński podał, że załatwiono 27 spraw, odbyło się 5 mies. zebrań, 2 nadzw. i 4 zebrania Zarządu. Wykazał również procentowy udział członków w ciągu ostatnich lat, wzrastające zainteresowanie członków zebraniami, oraz pozyskanie 7 nowych członków. Przewodniczący K. Rew. kol. Gerhardt stwierdził zgodność ksiąg kasowych według poszczególnych kwitów i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum. Wniosek przyjęto bez sprzeciwu.

Po 15 minutowej przerwie, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W głosowaniu tajnem wybrano Zarząd, w następującym składzie: kol. kol. Wierzbicki — prezes; Cwiek — I wicepr.; Rząsa — II wicepr.; Dmowski — sekr.; Bonisławski — zast. sekr.; Grabowski — skarbnik; Pliszka—zast. skarb Następnie jednogłośnie zostali wybrani na zastępców kol. kol.: Scheffsówna, Affeldt i Krzymin.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani kol. kol. Rybak, Banacki i Biel. Na zastępców kol. kol. Weiórski i Budziński.

Przewodniczący, składając przewodnictwo dalszych obrad nowowybranemu prezesowi kol. Wierzbickiemu, winszuje Mu wyboru, apelując, aby wytrwał na powierzonem Mu stanowisku, pracując dla dobra członków i Związku.

Prezes kol. Wierzbicki udzielił głosu delegatowi Zarz. okręg. kol. Krzyżyńskiemu, który zaznajomił członków z pracami i wysiłkami Zarz. Okręg. w celu poprawienia bytu pracowników, a przedewszystkiem z zabiegami o naprawienie krzywd w związku z przeszeregowaniem do nowych grup uposażeniowych w drodze awansów, oraz omówił sprawę umundurowania, interwencje dotyczące wstrzymania redukcji urzędniczek it. p. W wolnych głosach prezes kol. Wierzbicki dziękując członkom za obdarzenie go zaufaniem oświadczył, że nowowybrany Zarząd, składający się z młodszych członków, zabiera się energicznie do pracy i dołoży starań, aby organizacja nasza rozwijała się pomyślnie, przyczem zwrócił się z prośbą do starszych kolegów, aby udzielali pomocy i wskazówek, których zarząd chętnie usłucha.

W odpowiedzi zabrał głos wicepr. Zarz. okręg. kol. Sarnowski, który gratulując nowowybranemu zarządowi, zapewnił, że udzieli zawsze pomocy i służyć będzie radą.

W końcu zgotowano serdeczną owację jubilatowi kol. Witkowskiemu, który ukończył 25 lat służby pocztowej i okrzykiem na cześć Związku zebranie zakończono.

ESPERANTO A POCZTA

Czasopismo „Esperanto dla Wszystkich" wydało specjalny numer, poświęcony zagadnieniu „Esperanto na usługach poczty". Na treść numeru składa się cały szereg artykułów i informacyj o zastosowaniu esperanta w międzynarodowym obrocie pocztowym, o ogólno - światowej organizacji pocztowców esperantystów, o czasopiśmie „La Interligilo de P. T. T." i t. d. i t. d. Bogatą treść numeru ozdabiają liczne ilustracje z tej dziedziny. Na wstępie znajduje się odezwa w sprawie esperanta p. pos. J. Stangreciaka. Numer ten może otrzymać każdy pocztowiec polski BEZPŁATNIE, jeżeli się zwróci do redakcji wspomnianego pisma („Esperanto", Warszawa, Nowolipki 36).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 21 października b. r. zmarł kol. Mikołaj Pisarek, ekspedjent z U p. Dobromil. Zmarły należał do Związku Prac. P. i T. i T. RP. od założenia tegoż. W Zmarłym tracimy dzielnego i zacnego pracownika i dobrego Kolegę.

Zarząd Koła Miejscowego Przemyśl

Dnia 28.X.1934 r. o godz. 7.30 zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, nasz zacny Kolega, dobry i szczery współpracownik ś. p. Jan Patz, asystent pocztowy i skarbnik Koła, przeżywszy lat 50. Cześć Jego pamięci!

Związek Pracowników Poczt, Telegr. i Tel. Brodnica n/Drwęcą.

ZAMIANY

Który z Kolegów z Podkarpacia zamieni miejsce służbowe na Bydgoszcz, Izbę Kontroli Rachunkowej P. i T. Wymagane warunki: VII lub VIII gr. up., opinja bardzo dobra, matura, odbyta służba wojskowa, oraz poddanie się egzaminowi administracyjno-rachunkowemu. Zgłoszenia: Koło I. K. R., Bydgoszcz, dla O. A.

Kto z Kolegów u. p. Kraków — miasto lub okolicy, zamieni swoje miejsce służbow na u. p. Zakopane 1. Zaznaczam, że o ile trafi się ktoś z Krakowa, to przeniosę się na własny koszt. Zgłoszenia uprasza się kierować: Stanisław Młodzianowski, woźny 11 gr. up., Zakopane 1.

Kto z Kolegów w 9 lub 8 grupie up. ze Lwowa lub Okręgu lwowskiego zamieni miejsce służbowe na Izbę Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy. Wymagane warunki: matura i bardzo dobre kwalifikacje. Zgłoszenia proszę kierować: Koło I. K. R. Związku P. T. i T. Bydgoszcz.

Kto z Koleżanek lub Kolegów z urzędów: Siedlce, Wilno, Lida, Słonim lub w pobliżu Baranowicz, zamieni miejsce służbowe na Kutno. Zgłoszenia. Genowefa Olszewska, asystent u. p. Kutno.

Kto z Kolegów zamieni miejsce służbowe do u. p. Sarny. Zgłoszenia uprasza się kierować: Komorowski, asystent u. p Sarny.

Kto z Kolegów lub Koleżanek w 8 i 7 gr. zamieni miejsce służbowe w Dyrekcji Poznańskiej z up. Poznań 1, 3 lub Telegraf na okręg bydgoski: Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Gdynia lub inna miejscowość. Zgłoszenia proszę kierować: Grzegorowski, asystent, Bydgoszcz, telegraf.

PODZIEKOWANIA

Za skuteczną, bezinteresowną obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej, udzieloną mi przez Zarząd Okręgowy w Krakowie oraz Zarząd Główny w Warszawie, a w szczególności obrońcom: Kol. Kol. Izajaszowi Sassowi w Krakowie i Tadeuszowi Kochańskiemu w Warszawie składam jaknajgorętsze oraz jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jednocześnie Zarządowi Głównemu za przychylne stanowisko i udzielenie mi pomocy materjalnej, w formie udzielenia mi bezzwrotnej zapomogi, składam również jak najserdeczniejsze podziękowanie

Jan Pawłowski
asystent u. p. Krzepice

Niniejszem składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim Koleżankom i Kolegom naszego syna i brata ś. p. Teofila Sosny, asyst. pocztowego, za oddanie Mu ostatniej posługi w drodze na wieczny spoczynek Ponadto dziękujemy pp. Naczelnikom: z u. p. Rybnik, Józefowi Dziubowi i z u. p. Wodzisław, Ludwikowi Cyranowi, za troskliwą opiekę, jakiej Zmarły doznawał podczas pełnienia swych obowiązków służbowych.

Rodzice i Brat.

Zarządowi Głównemu na ręce Wielmożnego Pana Józefa Stangreciaka, Prezesa, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za dwukrotne przyjście mi z pomocą, w czasie leczenia się w Sanatorjum Związku w Zakopanem

Alojzy Orzechowski
Bydgoszcz, I. K. R.

Ofiarujcie trochę książek

Wspólnym wysiłkiem pracowników Urz. poczt. - telegr. w Sierpcu, urządziliśmy świetlicę P. P. W.

Dążymy do założenia własnej bibljoteki, z której korzystaliby wszyscy pracownicy. Jednak nasz› szczere chęci, a także dosyć poważne składki pieniężne — nie wystarczą.

Koleżanki i Koledzy! Apelujemy do Waszych uczuć obywatelskich *pomóżcie nam— ofiarujcie trochę książek*. Każdy z Kolegów posiada książki niepotrzebne, bo przeczytane, a te, będą dla nas wielkim darem.

O ile jednak, nie posiadacie książek, prosimy o ofiary pieniężne. Każdy ofiarowany grosz, będzie składany do wspólnej skarbonki na zakup książek.

Już zgóry dziękujemy za pomoc i nadmieniamy, że wszyscy ofiarodawcy będą figurowali w księdze pamiątkowej, jako założyciele bibljoteki P. P. W. w Sierpcu.

Zarząd Placówki P. P. W. w Sierpcu: *Żuchniewicz Wincenty*, sekretarz, *Domański Zenon*, kierownik, *Wierzbicki Stanisław*, skarbnik.

Ofiary prosimy wysyłać pod adresem: Żuchniewicz Wincenty, U. p. t. Sierpc.

Redaktor odpow.: **Juljusz Schab.** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P.,** Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.